Nr. 238. **Kraków, Piątek 12 Maja 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawa się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 9 i w Biurze Piwna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza ... publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Przygotowania rosyjskie do wojny.

Zurych, 12 maja.

»Zürcher Post« donosi z Petersburga:

W prasie moskiewskiej pojawiły się sprawozdania z obrad komitetów lokalnych moskiewskiego okręgu Związku ziemstw i miast rosyjskich. Ze sprawozdań tych wynika, że **dostawy wojenne, których podjął się Związek, mają być oddane władzom wojskowym do dnia 1-go lipca 1917 r.**

Rosyjski sztab generalny twierdzi, że wojna **będzie trwać jeszcze przez cały bieżący rok.**

Rosyjski horoskop wojenny.

Budapeszt, 12 maja.

»Internationale Telegraphen-Agentur« donosi z Bukaresztu:

Prasa tutejszy przynosi następujący telegram iskrowy ze źródła angielskiego:

Wiceprezydent rosyjskiej Dumy państwowej P r o t o p o p o w, który przybył do Londynu na czele członków Dumy, oświadczył wobec dziennikarzy: "Uczyniliśmy wszystko, ażeby odnowić naszą armię i usunąć braki. Postaraliśmy się o to, że we Władywostoku znajduje się w ruchu **urządzona kosztem 60 milionów rubli fabryka, wyrabiająca ogromne ilości materyału wojennego.** Wyrabiamy obecnie także działa. Zarządzono także dostarczenie wojsku nowych mundurów i bielizny. **Dla armii pracuje 400 fabryk tkackich i 68 fabryk metalowych. Rosya teraz dopiero rozpoczyna wojnę. My zużyliśmy dotąd zaledwie 33% naszych rezerw.**

Nowy czwórsojusz.

Budapeszt, 12 maja.

»Esti Ujsag« donosi z Berna szwajcarskiego:

»Echo de Paris« przynosi wiadomość z Tokio, że, jak to oświadcza tamtejszy dziennik »Niszi-Niszi«, traktat rosyjsko-japoński jest tylko zwiastunem nowego ugrupowania się mocarstw. Mianowicie ma powstać **nowe czwórprzymierze, do którego będą należeć: Francya, Anglia, Rosya i Japonia.** »Niszi-Niszi« dodaje uwagę, że Japończycy byliby szczęśliwi, gdyby do tego czwórsojuszu w roli piątego uczestnika przystąpiły Stany Zjednoczone.

Lansing o nocie niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 maja.

Rozpowszechniano przez Biuro Reutera oświadczenie sekretarza państwa L a n s i n g a powiada (według doniesienia nowojorskiego zastępcy Biura Wolffa), że rząd amerykański większej części odpowiedzi niemieckiej nie może w rokowaniach z Niemcami rozstrząsać, ponieważ kwestye te są przedmiotem rokowań między Stanami Zjednoczonymi a innym krajem. Głównym punktem odpowiedzi jest, że Niemcy uległy naszym perswazyom co do praw okrętów kupieckich i okrętów niewalczących na pełnem morzu i zobowiązały się trzymać się uznanych postanowień prawa międzynarodowego, regulujących wojnę morską pod względem używania łodzi podwodnych przeciw okrętom handlowym. Różnice z Wielką Brytanią nie mogą być przedmiotem dyskusyi z Niemcami. Należy stwierdzić, że **w naszych rokowaniach z rządem angielskim postępujemy tak, jak niewątpliwie zobowiązani jesteśmy postępować wobec jasnych obowiązków traktatowych z tym rządem.** Mamy zobowiązania traktatowe co do sposobu, w jaki ma się omawiać spory między obu rządami.

»Evening Post« pisze o odpowiedzi amerykańskiej, że jest przecież możliwem, iż macki pokojowe, zawarte w ostatniej nocie, obudzą uwagę Wilsona. Nikt jednak w Waszyngtonie nie chce mieszać spornych kwestyj, jakie się niewątpliwie wyłonią przy dyskusyi nad pokojem europejskim, z niewątpliwemi prawami Stanów Zjednoczonych w sprawie wojowania łodziami podwodnymi. Nie jest pewnem, czy Wilson swoje próby pośrednictwa znów podejmie, **ale rozważa się coś, co jest do tego podobnem.** Zapewne nie wyda to natychmiastowych rezultatów, ale dowiedzie przynajmniej **gotowości Stanów Zjednoczonych, oddania usług w sprawie przywrócenia rychłego pokoju.**

Dzienniki H e a r s t a stwierdzają, że przyjęcie noty niemieckiej otwiera Wilsonowi drogę do honorowego, skutecznego **pośrednictwa między wojującymi** i wyrażają przekonanie, iż całe społeczeństwo amerykańskie życzy sobie, żeby Stany Zjednoczone zrobiły przynajmniej uczciwą i zaszczytną próbę zakończenia strasznej wojny, zanim ona wyczerpie i wyssie siłę naszych braci po drugiej stronie Atlantyku.

Rewelacye „Timesów".

Rotterdam, 12 maja.

»Times« donoszą z Waszyngtonu:

Aczkolwiek Niemcy silnie pracują w Ameryce nad tem, ażeby tam wywołać nastrój pokojowy, a hr. B e r n s t o r f f, ambasador niemiecki w Waszyngtonie, opowiadał swoim przyjaciołom, że **prawdopodobnie w lecie nastąpi zawarcie zawieszenie broni, a później także pokoju,** to amerykańska opinia publiczna w bardzo małym stopniu ulega tym wpływom.

Niektóre dzienniki, jak »New York World« i »New York« uważają wspomniane wiadomości za dowód, że Niemcy przygotowane są na przegraną. Ale trudno uwierzyć, że są do tego stopnia pobite, ażeby przyjęły te warunki pokoju, które, wedle wiadomości rządu amerykańskiego, postawi koalicya. Koła polityczne w Waszyngtonie sądzą, że chodzi **tylko o to, ażeby Wilsona odwieść od zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.**

Ustne sprawozdanie.

Berlin, 12 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi: Pierwszy radca legacyjny ambasady amerykańskiej w Berlinie udaje się do Ameryki, aby z polecenia ambasadora G e r a r d a przedłożyć Wilsonowi sprawozdanie o zajściach i zapatrywaniach, panujących w Berlinie i o odwiedzinach ambasadora Gerarda w niemieckiej głównej kwaterze.

Sprawa parowca „Sussex".

Budapeszt, 12 maja.

»Az Est« donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości z Waszyngtonu, ambasador niemiecki B o r n s t o r f f wręczył sekretarzowi stanu Lansingowi nową notę niemiecką w sprawie zatopionego parowca »Sussex«. — **Rząd niemiecki w nocie tej ofiarował odszkodowanie z powodu zatopienia tego okrętu.**

Starcie między Grekami a Włochami.

Zurych, 12 maja.

»Schweizerische Tel.-Information« donosi z Aten: Między wojskami greckiemi a włoskiemi przyszło w Epirze do starć, jak się zdaje, **bardzo poważnych.** Wedle nadeszłych tu, spóźnionych wprawdzie wiadomości, dnia 4 bm. przyszło między Grekami a Włochami w Epirze do walki, w której **brała udział po obu stronach piechota i artylerya.**

Greckie kierownictwo wojskowe postanowiło wysłać do północnego Epiru jedną dywizyę.

Nastrój w Grecyi.

Wiedeń, 12 maja.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

»Esti Ujsag« przynosi następującą wiadomość z Konstantynopola: W korespondencyi z Aten pismo »La Defense« donosi, że król grecki, prezydent gabinetu greckiego i posłowie greccy otrzymują codziennie z całego kraju telegramy, wzywające rząd, ażeby wreszcie zdobył się na czynne postanowienia i pod żadnym warunkiem **nie dopuścił do przemarszu wojsk serbskich przez Grecyę.** Doniesienie, że Anglia chce **wojska rosyjskie,** które przybyły do Francyi, przywieźć do Grecyi i **umieścić na górze Athos, wywołało wśród ludności greckiej ogromne zaniepokojenie.**

Wojska serbskie w Macedonii.

Berlin, 12 maja.

»Voss. Ztg.« donosi z Sofii: **Na licznych punktach wybrzeża greckiej Macedonii wylądowały wojska serbskie.**

Wojska włoskie u granic Egiptu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 12 maja.

Agencya Stefaniego. **Wojska obsadziły na wybrzeżu wschodniej Libii w kierunku ku granicy egipskiej 4 maja Marsamoresa, a 5 maja Portobradia.**

Zaburzenia we Włoszech.

Berlin, 12 maja.

Do Zurychu nadeszło następujące sprawozdanie o sytuacyi we Włoszech: Wskutek ostatnich powołań, cały naród jest ogromnie przygnębiony. Coraz częściej jednak dają się słyszeć groźby. **W Montanie odbyła się burzliwa demonstracya antywojenna,** w której wzięło udział przeszło 6.000 kobiet. Tłum przeciągał główniejszemi ulicami, wznosząc okrzyki: Precz z wojną! Chcemy końca wojny! Do stłumienia tych demonstracyj musiano użyć wojska i policyi.

W Piacenzie jeden pułk piechoty odmówił posłuszeństwa. Wśród brygady Sassari, znajdującej się na froncie, wybuchł bunt.

W Neapolu odbyły się również **burzliwe demonstracye przeciwwojenne,** w czasie których spalono portret znanego podżegacza wojennego C i c o r t r i e g o.

W całej Apulii panuje wśród ludności wiejskiej **takie wzburzenie, że wielcy właściciele ziemscy, uważani przez ludność za podżegaczy wojennych, pouciekali.** Cenzura wzbroniła dziennikom najmniejszych wzmianek o tych zajściach.

Panujący obecnie we Włoszech nastrój wyzyskują socyaliści umiejętnie dla swoich celów. Powszechnem jest wobec tego przekonanie, że jeżeli sytuacya wewnętrzna się nie poprawi, premier S a l a n d r a, minister spraw zagranicznych oraz minister wojny ustąpią w końcu ze swoich stanowisk.

Echa zamachu na poselstwo bułgarskie w Atenach.

Sofia, 12 maja.

Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zamachu, dokonanego na poselstwo bułgarskie w Atenach, wykazało, że bomba, znaleziona w gmachu poselstwa, która nie eksplodowała, **jest fabrykatem angielskim.** Dalej wykazało śledztwo, iż **głównymi sprawcami zamachu są dwaj agenci oficyalnego angielskiego biura szpiegowskiego, istniejącego w Atenach.**

Posiedzenie Rady najwyższej w Paryżu.

Genewa, 12 maja.

Wczoraj odbyła się w pałacu Elizejskim w Paryżu, pod przewodnictwem prezydenta republiki, P o i n c a r é'go, posiedzenie najwyższej Rady obrony narodowej. W obradach brali udział: prezydent gabinetu B r i a n d, minister wojny R o q u e s, minister marynarki L a c a z e, tudzież generałowie J o f f r e i C a s t e l n a u, którzy przybyli z głównej kwatery wojennej.

Nadzieje Francyi.

Stokholm, 12 maja.

»Sozialdemokraten« donosi z Petersburga: Nadeszły tu wiadomości, donoszące, iż rząd japoński złożył wobec koalicyi **przyrzeczenie co do wysłania wojsk japońskich do Francyi.**

Rewolucya w Portugalii.

Budapeszt, 12 maja.

»Az Est« otrzymał następujący telegram z Grenady, dokąd udał się jego korespondent:

W Lizbonie wybuchnęła rewolucya. Arsenał płonie. Także wojsko przeszło na stronę rewolucyonistów.

Genewa, 12 maja.

Jak donosi »Figaro« (Paryż) z Lizbony, rząd portugalski ogłosił **we wszystkich miastach sądy doraźne.**

Zarządzenie to skierowane jest przedewszystkiem **przeciwko monarchistom, którzy rozwinęli energiczną działalność.** Koła rządowe obawiają się, że portugalscy rojaliści pójdą za przykładem Irlandczyków, ażeby **zewnętrzne kłopoty Portugalii wyzyskać dla przywrócenia monarchicznej formy rządów.**

Precedens dla nauczycieli ludowych.

Wiedeń, 12 maja.

W sprawie obowiązku stawienia się do obecnego przeglądu powszechnego pospolitaków wyłoniły się — jak donosi prasa wiedeńska — wątpliwości co do tego, czy nauczyciele ludowi, którzy zostali uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni, a dopiero później skutkiem interwencyi władz szkolnych zostali od służby uwolnieni, mają stawić się do powszechnego przeglądu. Otóż — jak stwierdza prasa wiedeńska — magistrat miasta Wiednia nie przyjął meldunków tych nauczycieli, oświadczając im, że **zwolnienie ich od służby wojskowej jest jeszcze prawomocne i że oni do przeglądu nie mają obowiązku stawać.**

KRONIKA.

Kraków, 12 maja.

Niedzielna dekoracya miasta nalepkami T. S. L. powinna wypaść okazale. Jeśli niewielkie Kielce rozkupiły 10.000 nalepek T. S. L., a Lwów 60.000, to czysto polski, patryotyczny, a bezpośredniem zniszczeniem wojennem niedotknięty Kraków, powinien co najmniej dotrzymać kroku Lwowowi.

Zwracamy uwagę, że jak jest obowiązkiem każdego Polaka ze swej strony przez dar na listę »Daru Narodowego«, przez zakupienie nalepek, przez rzucenie grosza na tacę, czy do puszki, przyczynić się do poparcia obywatelskiej organizacyi oświatowej, oddającej dziś nadto połowę dochodu z »Daru Narodowego« na wdowy i sieroty po legionistach — tak taki sam co najmniej obowiązek spoczywa i na wszystkich instytucyach, na szkołach, bankach, kasach, na władzach i t. d. Dom, nieudekorowany nalepkami T. S. L. w polskim Krakowie niechaj będzie takim wyjątkiem, który zwróci uwagę wszystkich na jego mieszkańca.

Kraków, centrum największej polskiej obywatelskiej organizacyi oświatowej, będzie godnie czcił święto 25-lecia tej organizacyi.

Na „Tydzień Czerwonego Krzyża" złożono w Głównej Kasie miejskiej do dnia 11 bm. włącznie ogólną kwotę **22.922 K 93 hal.**

W sumie tej mieszczą się następujące dary: dochód ze zbiórki na ulicach w dniu 2 maja br. K 11.721'97; dochód ze zbiórki w kawiarniach w d. 5 maja br. K 1.014'26; dochód brutto z przedstawienia „Opowieści Hoffmana" dnia 1 maja br., odbytego w teatrze miejskim K 1.240'88; dochód netto z przedstawienia, odbytego w teatrze miejskim w dniu 3 maja 1916 K 662'62; pani wiceprezydentowa Zollowa ze sprzedaży programów w teatrze miejskim K 203'—; dyrekcya teatru świetlnego „Uciecha" 5 procent od sprzedanych biletów K 402'—; dochód ze składki na dworcu kolejowym dnia 7 maja br. K 226'02; Tow. Operowe w Krakowie złożyło ze wstępów na „Oratoryum" w kościele OO. Dominikanów K 1.000'—; nadto wpłynęło do Głównej Kasy miejskiej przez pocztę, oraz złożone przez strony drobne kwoty w ogólnej sumie K 6.452'18. Razem K 22.922'93.

Miejski urząd opieki socyalnej nad inwalidami oraz nad wdowami i sierotami po poległych żołnierzach z Krakowa i powiatu krakowskiego został otwarty przedwczoraj przy placu WW. Świętych pod l. 1, II piętro. Kierownikiem tego biura jest koncepista magistratu p. dr Fryderyk W e s s e l y. Do zakresu działania tego biura należą między innemi: współdziałanie przy uzyskiwaniu zaopatrzeń, pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy dla inwalidów, wdów i starszych sierot, pomoc w umieszczaniu sierot po poległych żołnierzach w zakładach dobroczynnych, przytułkach i t. p. Inwalidzi i wdowy po zmarłych żołnierzach winni we własnym interesie zgłaszać się o bezpłatną poradę do tego biura, które udziela wszelkich wskazówek i informacyj. Biuro to otwarte jest codziennie od godziny 10—1, a w niedziele i święta od 11—12 w południe. W prowincyach zachodnich we wszystkich miastach takie biura zostały już dawniej otwarte i inwalidom oraz wdowom wyświadczają w wyszukiwaniu zarobków wiele usług.

Przy tej sposobności sprostować winniśmy naszą, w poprzednim numerze zamieszczoną informacyę, że gen. T r u s z k o w s k i jest przewodniczącym komisyi administracyjnej krakowskiego Komitetu Opieki nad inwalidami, a nie krajowego Komitetu, jak przez pomyłkę podano.

Dary na ubogich w Krakowie. W dalszym ciągu złożono w krakowskiej głównej Kasie miejskiej w myśl odezwy z 29 listopada z. r. na cele zapobieżenia nędzy w Krakowie następujące dary: 1) wiceprezydent namiestnictwa i delegat namiestnika dr Adam Fedorowicz 500 K; 2) A. Nattel 100 K 06 h; 3) ks. Celina Radziwiłłówna 100 K.

Wiadomości osobiste. P. major H r d y, szef biura cenzury wojskowej przy c. k. prokuratoryi państwa w Krakowie, zamianowany został pułkownikiem.

Targi krakowskie w ostatnich czasach znacznie się poprawiły, dowóz artykułów żywności zwiększył się, obecnie bez trudności nabyć można na targu i nabiał i drób. Ceny w ostatnich czasach się nie zmieniły; kopa jaj kosztuje 8 K, sztuka 14 hal., 1 kilogram masła 8 K, litr mleka pełnego 50 hal., zbieranego 30 hal., 1 kilogram sera 1 K 80 hal.

Piłka nożna. Drużyna białoczerwonych „Cracovia" rozegra w niedzielę o godzinie 5 po południu match footbalowy z tutejszą najlepszą drużyną wojskową. Zawody te budzą ogólne zainteresowanie, ze względu, że wzmiankowana drużyna wojskowa wystąpi w silnym składzie, by zrehabilitować porażkę, jaką ponieśli wojskowi „piłkarze" przy ostatniem spotkaniu z „Cracovią".

Z sali sądowej. Przed trybunałem wzmocnionym kraj. sądu karnego, pod przewodnictwem radcy dra A j d u k i e w i c z a, odbyła się dzisiaj przed południem rozprawa przeciwko 20-letniemu murarzowi z Krakowa Juliuszowi Solarzowi, którego prokuratorya oskarżyła o zbrodnię usiłowanego morderstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała, gwałtu publicznego, dokonanego i usiłowanego oszustwa, włóczęgostwo i niedozwolone noszenie broni.

Solarz aresztowany w marcu 1914 w Skawinie, nakłaniał listownie swoją matkę do złożenia fałszywych zeznań w jego sprawie. Ewakuowany z końcem 1914 roku do Chocenia pobił się tam z żandarmem. W początkach 1915 r. zdołał zbiedz z baraków choceńskich na podstawie podrobionej książeczki robotniczej na nazwisko Karola Kobieli i wałęsał się po Wiedniu i Krakowie, nie stawiwszy się do poboru wojskowego. W lipcu 1915 strzelał z rewolweru w Bonarce do policyanta Bazylego Tryka, który usiłował aresztować Solarza, a w sierpniu usiłował zastrzelić w Mor. Ostrawie tamtejszego policyanta podczas aresztowania. Nadto Solarz dopuszczał się kradzieży na kolejach między Galicyą a Wiedniem. Solarza skazano na 6 lat ciężkiego więzienia.

Kronika lwowska.

70-lecie Sienkiewicza. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie wystosowało do Henryka Sienkiewicza adres, który podpisali: dr Oswald B a l z e r, jako prezes, dr Władysław A b r a h a m, jako wiceprezes, i sekretarz Towarzystwa dr Przemysław D ą b k o w s k i.

Marszałek kraju, Stanisław N i e z a b i t o w s k i, wysłał następującą depeszę:

»Oby nam było danem jeszcze w długie lata składać życzenia i hołdy największemu geniuszowi, najszlachetniejszemu sercu w naszym narodzie«.

Pogrzeb śp. prof. T. Ciesielskiego we Lwowie odbył się we środę po południu. Już znacznie przed g. 4 zgromadziła się przed domem żałoby liczna, doborowa publiczność. Zwłoki pokropił ks. arcybiskup B i l c z e w s k i, prowadził kondukt pogrzebowy ks. prof. dr G e r s t m a n, w asystencyi wielu duchownych. Za rodziną szedł senat akademicki, przed którym nieśli pedele kirem okryte berła uniwersyteckie. W szeregu dalszym szło wielu profesorów wszechnicy i politechniki, nadto oddali ostatnią posługę swemu koledze, wzgl. profesorowi przebywający we Lwowie członkowie Rady szk. kraj., członkowie Tow. nauczycieli szkół wyższych, Tow. przyrodników im. Kopernika, nauczyciele szkół średnich, młodzież akademicka, słowem poważny zastęp polskiej inteligencyi Lwowa. Orszak pogrzebowy zatrzymał się przed rampą uniwersytecką, z której imieniem wszechnicy przemówił b. rektor, ks. prof. dr J a s z o w s k i. W przemowie swej przedstawiciel uniwersytetu oddał hołd pracy nauczycielskiej i obywatelskiej śp. seniora grona profesorów wszechnicy, podkreślając, że zmarły, powołany przed 44 laty do Lwowa z W. Ks. Poznańskiego, pierwszy rozpoczął u nas wykłady botaniki w języku polskim, a pracował gorliwie i bez przerwy. W cichej pracowni Almae matris, w której wykształcił liczne generacye młodzieży, zaskoczyła go śmierć. Nad otwartą mogiłą pożegnał seniora grona imieniem wydziału filozof. prof. W e y b e r g.

Ochronka dla dzieci legionistów w Brzuchowicach. Jak donoszą dzienniki lwowskie, istniejąca od kilku miesięcy we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza ochronka dla dzieci legionistów, przeniesiona zostanie w bieżącym miesiącu do Brzuchowic, gdzie radca mag. P l a t o w s k i ofiarował na ten cel całą willę pp. Kamienobrodzkich wraz z dużym ogrodem. Urządzenie sprawiono z funduszów, które wpłynęły z ulicznej zbiórki w poniedziałek wielkanocny. Najpierw wyjadą do Brzuchowic dzieci, nie uczęszczające jeszcze do szkoły, zaś po ukończeniu roku szkolnego zamieszka tam przez wakacye dziatwa szkolna. Razem będzie 52 dzieci.

Związek równouprawnienia kobiet we Lwowie odbył onegdaj zgromadzenie, na którem stwierdzono, że postulaty Związku są dziś nieaktualne, że wobec tego, co spełniają dziś mężczyźni, byłoby niestosownem walczyć o prawa kobiet, pozostaje tedy jedynie praca dla Legionów. Postanowiono wezwać panie, należące do Związku, aby przystąpiły do sekcyi kulturalno-kobiecej Ligi kobiet N. K. N. i tu wspólnie pracowały.

Następnie postanowiono zaopiekować się dziewczątkami w wieku od 10 do 14 lat, które włóczą się po ulicach, sprzedają gazety i narażane są na niebezpieczeństwo. Na razie ma być stworzony odpowiedni lokal dla dziewcząt dzielnicy Żółkiewskiej i Zamarstynowskiej. Później zorganizowane zostaną podobne lokale w innych dzielnicach miasta.

W końcu omawiano kwestyę obecnej mody. P. Dekańska podniosła myśl wdrożenia energicznej akcyi, aby panie zaniechały strojnych ubrań i rajerów w dzisiejszych, tak ciężkich czasach. — Ostatnia moda szerokich sukien jest przerażająca i pociąga za sobą duże wydatki. Postanowiono wydać w tej kwestyi odezwę do pań, której zredagowanie powierzono powieściopisarce p. Kallasównie.

Z Królestwa Polskiego.

Udział stronnictw politycznych w pochodzie warszawskim. Pisma warszawskie notują: Najliczniej z pośród stronnictw politycznych były reprezentowane: Liga Państwowości Polskiej — osób 300, Grupa Pracy Narodowej — osób 200, Polska Partya Socyalistyczna — osób 500, Narodowy Związek Robotniczy — osób 400. Gorąco oklaskiwana była ze strony publiczności grupa P. P. S. Wśród publiczności dawały się często słyszeć głosy, że z chwilą, kiedy P. P. S. bierze udział w pochodzie narodowym, należy się spodziewać jakichś doniosłych wypadków politycznych. Wogóle udział P. P. S. wywarł wśród publiczności ogromnie dodatnie wrażenie. Drugiem z kolei stronnictwem które zbierało najliczniejsze brawa, jest L. P. P. Fascynująco działa tutaj wyraz „państwowość". Roziegały się często okrzyki: „niech żyje Państwo Polskie", „Niech żyje państwowość polska". Między innymi okrzyk ten podniosło trzech przyglądających się pochodowi w Alejach Ujazdowskich księży; okrzyk powtórzył za nimi tłum. Narodowi demokraci szukali amatorów na wystąpienie w pochodzie z ich sztandarem. Ponieważ takich znalazło się sześciu, więc ani sztandaru ani grupy N. D. w pochodzie nie było.

Rewindykacya kościoła w Kozienicach. Z Kozienic piszą do „Gazety Radomskiej": Spokojnie i cicho odbyła się uroczystość święcenia i zamiany cerkwi prawosławnej na kościół katolicki, oraz pierwsza msza św. Uroczystość miała być tylko legionowa, ale setki osób uczestniczących rozszerzyły nieco pierwotne zamiary. Rozrzewniająco proste, ale trafiające do serca i umysłu, było kazanie ks. kapelana S t r z e m e c k i e g o, który mówił, że cerkwie na ziemiach polskich, to nie były domy Boże, stawiane jako domy modlitwy, to były tylko fundamenta caratu i despotyzmu rosyjskiego. Dziś nadeszła chwila i potrzeba zamiany cerkwi na kościół katolicki, dom chwały Bożej. „Legioniści!. Zbieracie plon swoich czynów".

Podczas mszy św. z wieży nowopoświęconego kościoła odezwała się dźwięcznie trąbka legionisty: „Boże coś Polskę", pochyliły się głowy pokornie, jak kłosy zbóż od wiatru, i popłynęły melodyjne, ukochane dźwięki daleko, daleko po lasach i polach aż za Wisłę, tam na pola Maciejowickie... i dalej... — tam, gdzie świeci myśl polska i bije gorące serce polskie. Po melodyjnym dźwięku trąbki rozległa się trzykrotna salwa karabinowa.

Liga kobiet ofiarowała kościołowi sztandar polski. Kościół doprowadzony do porządku, obrazów brak.

Posady nauczycielskie w Królestwie Polskiem. Z komendy obwodowej w Biłgoraju komunikują nam: W obrębie komendy obwodowej w Biłgoraju jest jeszcze około 12 wolnych posad nauczycielskich zaraz do obsadzenia. Osoby, mające zamiar ubiegać się o nadanie jednej z posad, winny wnieść prośbę wprost do miejscowej komendy obwodowej w Biłgoraju. Do prośby należy dołączyć: dowody wykształcenia, świadectwo zdrowia, świadectwo moralności, krótki opis życia (curriculum vitae).

Pierwszeństwo zastrzega się osobom posiadającym świadectwo dojrzałości seminaryum nauczycielskiego, a nie pozostającym w czynnej służbie nauczycielskiej w kraju. Próśb nauczycieli czynnych lub emerytów uwzględniać się nie będzie. Płaca roczna 900 koron i mieszkanie w naturze. W braku mieszkania przyznaje się 20% płacy na mieszkanie.

Napad bandycki na plebanię. Gazety lubelskie donoszą: W ostatnich dniach kwietnia b. r., około godziny 7 wieczorem, 3 bandytów, z których jeden był uzbrojony w broń palną, napadło podczas nieobecności księdza proboszcza, Piotra Cienia, na jego plebanię w Kaninie Wielkim, obwodu Miechowskiego. Bandyci, wpadłszy do wnętrza plebanii, nakazali służbie pod groźbą śmierci nie ruszać się z miejsca, zaś sami zabrali się do rabunku, podczas którego zabrali 1385 rb. księdzu i 250 rb., należących do kościoła. Po dokonaniu rabunku, rozkazali służbie wejść do piwnicy, gdzie ją zamknęli, a na drzwiach postawili stół, uprzedziwszy, że jeden z nich będzie stać na straży do czasu, aż drudzy zdołają ujść w bezpieczne miejsce.

C. i k. Komenda Obwodowa w Miechowie dla łatwiejszego wykrycia sprawców rabunku wyznaczyła za schwytanie bandytów nagrodę 1000 K, któby zaś poczynił zeznania, na podstawie których wykrytoby i aresztowano sprawców — 500 koron.

Ze świata.

Obchód 3 Maja w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia: Ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja urządza »Gospoda legionistów« dnia 13 b. m. w sali przy Johannesgasse 4 (Teatr polski) uroczyste przedstawienie teatralne. Na program złożą się, prócz produkcyj muzycznych, obrazy dramatyczne młodej autorki Melanii Medlingerówny pod tytułem: »Już świta«, w których biorą udział artyści Teatru polskiego w Wiedniu pod reżyseryą p. Berskiego. — Bilety nabywać można w »Gospodzie legionistów« IV., Weyringerstrasse 14, a w dzień przedstawienia przy kasie. (W. B. P.)

Wymiana rannych jeńców. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berna szwajcarskiego: Rokowania austryacko-włoskie w sprawie wymiany ciężko rannych jeńców wojennych napotkały w ostatnich czasach na liczne trudności ze strony włoskiej. — Austrya zażądała, by wymiana ta objęła także jeńców austryacko-węgierskich znajdujących się w niewoli serbskiej, czemu Włochy stanowczo się sprzeciwiły.

Ponadto Włochy sprzeciwiają się, by chorzy jeńcy austryacko-węgierskiej narodowości włoskiej, pomieszczeni byli w Szwajcaryi. Włosi domagają się, by jeńcy ci pozostali we Włoszech.

Generał Görgey. Generał Görgey, liczący 98 lat, jeden z wodzów rewolucyi węgierskiej z roku 1848, zapadł w ostatnich dniach bardzo poważnie na zdrowiu. Konsylium lekarskie orzekło, iż stan generała jest bardzo poważny. — Generał Görgey odegrał w rewolucyi węgierskiej wielką rolę. Przez jakiś czas walczył z powodzeniem z wojskami austryackiemi, w końcu jednak kapitulował z całym swoim korpusem pod Villagos. — Kapitulacya ta zadecydowała ostatecznie o losie rewolucyi węgierskiej.

Prawa wojskowe dla wychowańców szkół polskich w Rosyi. Wychodząca w Moskwie „Gazeta polska donosi: Poseł Jan Harusewicz otrzymał od rosyjskiego ministra wojny następujący list, który podajemy tu w przekładzie:

„W odpowiedzi na list Pana mam zaszczyt zawiadomić, że na skutek rozkazu wodza naczelnego o nadaniu osobom, które ukończyły kurs prywatnych szkół polskich, praw ochotników, wszystkim szkołom wojskowym w kwietniu 1915 r. polecono przyjmować pomienione osoby na równi z wychowańcami szkół rządowych, pod warunkiem znajomości języka rosyjskiego i po złożeniu przez nie przepisanego przez ministeryum oświaty poświadczenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego, iż na zasadzie rozkazu wodza naczelnego osobom tym przysługują prawa ochotników pierwszej kategoryi“.

Wypłata odszkodowania dla wygnańców polskich w Rosyi. „Sprawa polska“ donosi: Wniesiony do rady ministrów rosyjskich przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt prawa o wypłacie odszkodowania za rekwizycyę i zniszczone mienie ustala następujące zasady: Decyzya w sprawie wypłaty odszkodowania zależeć będzie od komitetów centralnych i lokalnych, które również zawiadywać będą sprawą wydawania pożyczek. Prawo do odszkodowania uzyskuje się na mocy dokumentów lub zeznań świadków. Pretensye niewątpliwe, oparte na kwitach rekwizycyjnych, uwzględniane są natychmiast. Odszkodowanie za zniszczone mienie wypłaci się po zbadaniu sprawy. W całości ma się wypłacić wartość zapasów żywności, paszy, trzody, zasiewów, surowców i sprzętów domowych. Za maszyny rolnicze, warsztaty, urządzenie fabryk i towar wydawać się będzie 25 proc. zaliczki, pozostałe zaś 75 proc. dopiero po powrocie władz na miejsce. Przekazywanie pretensyi ma być uznane za nieważne.

Klamki mosiężne na Węgrzech. Budapeszteński „Az Ujszag“ donosi, że zarząd wojskowy wkrótce zwróci się do ludności z odezwą o wydawanie klamek mosiężnych w zamian za klamki żelazne.

Amerykański protest przeciw dostawom wojennym. W teatrach kinematograficznych amerykańskich wystawiają obecnie film, długości 82 000 stóp, który przedstawia protest, podpisany przez milion przeszło obywateli i instytucyj amerykańskich, zwracający się przeciw wywozowi broni i amunicyi z Ameryki. Do filmu tego dodano następujące objaśnienie: „Petycya długości 82.000 stóp, zawierająca 1,035.697 podpisów, domagająca się zakazu wywożenia przedmiotów, które zabijają“.

Gdy na posiedzeniu senatu amerykańskiego wniesiono tę petycyę, zawartą w 21 wielkich koszach, senator La Follette zawołał: „Oto krzyk kraju na rzecz ludzkości“!

Senator Kenyon, który w sprawie protestu wygłosił długą mowę, oświadczył w niej między innemi: „Ludzie, którzy petycyę tę podpisali, nie są ani zwolennikami Anglii, ani zwolennikami Niemiec, ale są zwolennikami ludzkości i chrześciaństwa. Dźwięk dolara nie powinien przygłuszyć krzyków bólu, rozbrzmiewających z pól bitew w Europie Chociażby prawa międzynarodowe dozwalały na sprzedaż tych przedmiotów, nie pozwala na to prawo moralne“.

Odznaczenia w 16 p. obrony krajowej. Za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem otrzymali srebrne medale II klasy za waleczność: sierżant Friedel Józef, kaprale Parda Wład. i Jagła Franciszek, gefrajtrzy Murzański Andrzej i Stus Jan, szeregowcy Bernaś Wincenty, Łęcki Maciej, Płonka Józef. Trzaska Wojciech, Wyjaśniał Franciszek, Zasiura Maryan, Szafraniec Józef — wszyscy w 11 komp. 16 p. p. obrony krajowej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

W piątek, dnia 12 b. m.: teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 13 b. m.: »Skąpiec«; występ dyrektora Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota 13 maja: „Gejsza“.

Niedziela, 14 maja, po południu: „Dama dworu“; wieczorem: „Gejsza“.

Odbudowa kraju a tworzenie krajowych towarzystw budowlanych.

Powołany do życia obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast galicyjskich od dłuższego już czasu bada kwestyę odbudowy kraju, Wydział krajowy pilną zwraca na nią uwagę i dąży do utworzenia budowlanych rad przybocznych, a przy namiestnictwie — jak wiadomo — tworzy się osobny departament dla odbudowy.

Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast galicyjskich na posiedzeniu odbytem jeszcze w kwietniu, wysłuchawszy referatu radcy dw. inż. Józefa Horoszkiewicza, powziął odpowiednie uchwały, które, jeśli zostaną wykonane, przyczynią się zapewne w znacznym stopniu do uregulowania akcyi budowlanej w kraju w kierunku dodatnim i korzystnym dla interesów krajowych.

P. inż. Horoszkiewicz w referacie swym słusznie zwraca uwagę na fakt, jak bardzo czynniki pozakrajowe zajmują się sprawą odbudowy Galicyi i jak dążą energicznie do zapewnienia sobie udziału, a nawet zmonopolizowania w *swych rękach całej akcyi, aby ciągnąć stąd* olbrzymie zyski. Przypomina więc referent, że centralny Związek architektów w Wiedniu już w sierpniu 1915 roku uchwalił interweniować w ministerstwie robót publicznych i dążyć do tego, aby przy odbudowie terenów wojennych w Galicyi uwzględniono przemysł budowlany **wszystkich krajów koronnych,** przypomina dalej, że wydział tegoż Związku wysłał do Galicyi swoich delegatów, prof. niemieckiej politechniki w Pradze Bacha i st. radcę budownictwa p. Engelmanna, w celu sprawdzenia rozmiarów zniszczenia i zbadania warunków odbudowy i — wreszcie, że ministerstwo robót publicznych jeszcze w listopadzie 1915 roku zawiadomiło centralny Związek architektów, że poczyni odpowiednie zarządzenia, aby przemysł budowlany zawczasu wziął udział w odbudowie zniszczonych obszarów, i że dla ustalenia życzeń architektów zwołana będzie specyalna ankieta.

Jeden z wysłanników — prof. Bach — obliczył liczby zniszczonych budynków prywatnych w Galicyi na 177.000, doliczając zaś do tego budynki rządowe i publiczne, oblicza ogół budowli, które trzeba będzie odbudować, na 200.000 objektów, a koszta odbudowy, zdaniem jego, wynieść muszą półtora do 2 miliardów koron. Obaj zaś wysłannicy kończą swe sprawozdanie wyrażeniem życzenia, aby przemysł budowlany **całej monarchii współdziałał przy odbudowie Galicyi.**

Referaty prof. Bacha i p. Engelmanna stały się podstawą uchwalonych następnie przez architektów wiedeńskich rezolucyj, w których zaznaczono, że »jest bezwarunkowo koniecznem współdziałanie wszystkich kół technicznych. przemysłowych i rzemieślniczych z całego państwa«, dalej, że »takie współdziałanie jest także bezwarunkowo konieczne ze względów artystycznych, hygienicznych i ekonomicznych« i wreszcie, że »bezwarunkowo potrzeba różnorodnym osadnictwom w kraju udzielić szczególniejszej opieki, aby im zabezpieczyć ich charakterystyczne właściwości« Aby te postulaty przeprowadzić, zwrócono się do rządu z prośbą, by ministerstwo robót publicznych zwołało zaraz zapowiedzianą już ankietę w sprawie odbudowy Galicyi, żeby interesowane koła mogły wypowiedzieć swe życzenia.

Na podstawie tych rezolucyj utworzyło w Wiedniu Towarzystwo budowlane pod firmą: »Bau- und Rekonstruktions-Gesellschaft«, któremu — **jak wiadomo — oddano już naraz** e budowę w Oświęcimiu baraków drewnianych **za kwotę 2,500.000 koron i mniejsze roboty na** kwotę 190.000 koron. Towarzystwo to ma widocznie ugruntowaną nadzieję otrzymania dalszych i to znacznych robót, skoro ma w Galicyi (we Lwowie i w Krakowie) swoich zastępców (Polaków), którym płaci rocznie po 30.000 koron pensyi.

Oprócz tej akcyi, zajęto się poza krajem sprawą materyałów budowlanych, a w jakich rozmiarach, świadczy charakterystyczna data, iż Länderbank już od wiosny 1915 roku przygotowuje dla odbudowy Galicyi — ale poza Galicyą — materyały budowlane wartości około 80 milionów koron.

A u nas w kraju?

P. inż. Horoszkiewicz w referacie swym wskazuje, że powstały dotąd dwie spółki. Każda z tych spółek otrzymała około Oświęcimia budowę baraków murowanych, baraków specyalnych, budowę dróg, kanalizacyi i wodociągów w kwocie po milionie Kor. W Szczakowej obie spółki krajowe otrzymały budowę baraków i innych budowli w łącznej kwocie 1,100.000 kor. W Przemyślu zaś rozdano roboty w kwocie około 4,000.000 kor., ale dzięki zbiegowi okoliczności budowle te prawie wyłącznie dostały się w ręce węgierskich przedsiębiorstw i dostawców.

Oprócz budowy fabryk tytoniu w Winnikach, Zabłotowie i Monasterzyskach, o których odbudowie dotąd nie było jeszcze mowy, jest tylko **słaba nadzieja,** że dalsze roboty w Winnikach w kwocie 8 milionów koron dostaną spółki krajowe.

W sprawie finansowania krajowych spółek budowlanych, zaznacza referent, że i one opierają swą finansową działalność o banki wiedeńskie i czeskie, bo... »nasze banki dotychczas stoją poza nawiasem«.

Opierając się na zebranym przez się materyale referent udowadnia, że **jest rzeczą konieczną tworzenie dalszych spółek budowlanych krajowych, opartych finansowo na naszych bankach.** Robót będzie dosyć. Bo — powiada p. Horoszkiewicz — »jeśli weźmiemy pod uwagę, że koszta odbudowy wynosić mają do 2 miliardów koron, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że roboty kolejowe ocenione są okrągło na 600 milionów koron, z której to sumy po strąceniu 200 milionów na żelazo, pozostaje 400 milionów na robociznę i materyały budowlane, to nie ulega wątpliwości, że spółki takie mają wszelkie widoki korzystnych rezultatów«.

Bank przemysłowy oświadczył już gotowość wzięcia udziału w akcyi, jeżeli do tego otrzyma impuls od krajowych towarzystw budowlano-przemysłowych.

Dalej nawołuje referent do **utworzenia spółek przemysłowo-budowlanych w celu wyzyskania surowców dla przygotowania i sprzedaży odpowiedniej jakości i ilości materyałów budowlanych,** co tem łatwiej uskutecznić można, że wojenna Centrala handlowa w Krakowie ze swej strony podjęła znaczne starania w celu przygotowania materyału drzewnego, potrzebnego dla odbudowy kraju. Trzeba więc tylko, aby spółki budowlano-przemysłowe porozumiały się z Centralą, a wtedy zapobiegnie się skutecznie importowi pozakrajowego budulca.

»Stańmy raz — woła p. Horoszkiewicz — na stanowisku uczciwego interesu. Jeżeli we własnym kraju możemy odnieść nietylko materyalny, ale moralny sukces, to dlaczego odstępować to w zupełności pozakrajowcom!?... Kraj atoli musi wykazać, że **takie spółki posiada** i, że opierają się one na zdrowych finansowych podstawach«.

Wnioski, jakie przedstawił referent, przedyskutował pełny Komitet obywatelski odbudowy kraju i między innemi uchwalił:

1) Zwrócić się do namiestnictwa z prośbą o przyspieszenie wprowadzenia w życie zakładu odbudowy kraju.

2) Uprosić Wydział krajowy i Koło polskie, by wobec grożącego niebezpieczeństwa zalewu naszego kraju przez obce przedsiębiorstwa przy odbudowie kraju, podjęły jak najspieszniej systematyczną akcyę opiekuńczą nad zorganizowaniem krajowych przedsiębiorstw budowlanych, oraz rękodzielniczo- budowlanych.

3) Domagać się, aby do ankiety, która ma być zwołana przez ministerstwo robót publicznych z inicyatywy architektów wiedeńskich, powołano także delegatów interesowanych w tej sprawie towarzystw i instytucyj krajowych.

4) Zwrócić się do władz centralnych, a) aby ogłaszanie licytacyj przy rozdawnictwie robót odbywało się w należyty sposób; b) aby robót bez ogłaszania licytacyi nie oddawano przedsiębiorstwom i ludziom niefachowym; c) aby licytacye odbywały się w Krakowie, lub we Lwowie, to jest w centrach krajowych, a nie poza krajem, np. w Wiedniu; d) aby ze względu na wprost wyjątkowe warunki pracy w naszym kraju i jego ogromne zniszczenie, przedsiębiorcom krajowym oddawać roboty, chociażby oferty ich były wyższe, niż unormowany dawnemi przedwojennemi rozporządzeniami, dopuszczalny 5 procent; e) aby przy robotach oddawanych obcym przedsiębiorstwom warunkowano użycie sił fachowych i roboczych krajowych, a roboty same były wykonywane w charakterze swojskim.

5) Porozumieć się z bankami krajowymi pod jakiemi warunkami zechciałyby finansować przedsiębiorstwa budowlane krajowe.

Oprócz tego uchwalił Komitet wytyczne co do swej akcyi i w kraju i co do agitacyi w celu zakładania krajowych spółek budowlanych.

Z pod Giewontu.

Zakopane, 9 maja.

(Wiosna. Śmierć dra Landaua. — Z teatru. — Zapowiedzi koncertów i występu p. Wyrwicza. — Pobyt w Zakopanem p. Dembowskiego)

Wiosna wróciła... Poprzednią przerwały przed świętami wielkie pokłady śniegu, grube na półtora metra, które Wielkanoc przystroiła w zimowe okiście. Lecz teraz kwiaty zakwitają, drzewa zielenią się, a ptaki przyleciały w podhalański kąt tłumniej, niż zwyczajnie. Na górach lodowa biel taje zwolna. Śpiewają nawet słowiki, a stare omszałe świerki umaiły gałęzie w małe, czerwono zawiązki szyszek. Nic więc dziwnego, że i kilku emerytów, którzy wolni od trosk wieku wojennego, spacerują codzienne po Krupówkach, przystroiło wiosennemi kwiatami jasne zarzutki.

W zeszłym miesiącu umarł w Zakopanem dr Michał Landau, adwokat nowotarski. „Gazeta Podhalańska“ poświęciła mu ciepłe wspomnienie p. t. „Dziwny człowiek“ i podniosła, iż był autorem licznych i doskonałych przekładów na język niemiecki z dzieł Gaszyńskiego, Ujejskiego, Tetmajera, Żuławskiego i Staffa.

Teatr rozwija się dalej wśród różnych kolei. Ruchliwe kółko grupujące się koło domu pp. Chramców, stara się żołnierzom w szpitalu urozmaicić trudy i smutki leczenia. Odegrało przed nimi dwukrotnie „Komedyę o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ i „Swaty“ Gogola. — Zachęcone powodzeniem powtarza tę drugą sztukę publicznie, pod protektoratem p. Izy Ścibor Rylskiej, na stowarzyszenie św. Salomei.

Komitet 3 maja obchód swój przeniósł na niedzielę 14 b. m. Udział wezmą wszystkie tutejsze związki społeczne i kulturalne, a w skład programu wchodzić mają chóry z Lilli Wenedy, których reżyseryi podjął się Stefan Żeromski.

P. Zygmunt Trojanowski i Zbign. Pronaszko objęli salę w „Morskiem Oku“ na kilka przedstawień. Wystawili do tej pory trzy jednoaktówki Gorczyńskiego, Fredry „Gwałtu co się dzieje“ i Bałuckiego „Radców pana radcy“. Dwie ostatnie sztuki zyskały sobie powodzenie przez ujęcie jaskrawe, karykaturalne, ale zabawne. Na korzyść zapisać należy zgranie się zespołu, spowodowane widocznie większą ilością prób i charakterystyką postaci w „Gwałtu co się dzieje“, której z malarską werwą dokonali Pronaszkowie. Przedstawienia ich kończą się i od 1 czerwca rozpoczyna je z nowym, wzmożonym zespołem artystów „Teatr Zjednoczony“.

Z uznaniem przyjęła publiczność wiadomość, że „Komisya Klimatyczna“ wyznaczyła p. Baranowskiemu na teatr i za dotychczasowe jego powodzenie 500 koron subwencyi. Mamy nadzieję, że p. Baranowski w korzystniejszych warunkach sezonowych wśród wypełnionej sali będzie mógł pokazać w całej pełni, jak umie prowadzić teatr. W sztukach ostatnich, wolny od zajęć dyrektorskich, zbierał żywe oklaski za rolę burmistrza w „Gwałtu co się dzieje i w „Radcach“ Bałuckiego.

Dnia 21 b. m. daje tu swój koncert znana już dobrze w Krakowie p. Onyszkiewiczowa, a 4-go czerwca spodziewamy się tutaj przyjąć zapowiedziany, gościnny występ monologisty p. Wyrwicza. Gimnazya w Zakopanem i Nowym Targu, korzystając z tego, że bawi tutaj wiceprezydent Rady szkolnej p. Dembowski, zwróciły się do niego przez delegacye z wyrazami serdecznej czci i prosiły o zwiedzenie zakładów. x.

Wyspy Alandzkie.

Wyspy Alandzkie, z powodu których powstało dzisiaj tak wielkie wzburzenie w całej Szwecyi, gdy Rosya zaczęła je fortyfikować, leżą na morzu Bałtyckiem przy wejściu do zatoki Botnickiej. Archipelag ten składa się z około 300 wysp i wysepek. Nazwa archipelagu pochodzi od głównej wyspy Aland, z miastem Bomarsund. Państwo, które posiada wyspy Alandzkie i wykorzysta je pod względem militarnym, może każdej chwili zamknąć wyjazd lub wjazd do zatoki Botnickiej. Zamknięcie zatoki Botnickiej miałoby jednak wprost katastrofalne następstwa dla Szwecyi, gdyż w takim razie południowa część jej wybrzeży zostałaby odcięta od wybrzeży północnych, a ewentualna akcya floty nieprzyjacielskiej, operującej w kierunku z zatoki Fińskiej ku wybrzeżom szwedzkim, byłaby bardzo znacznie ułatwiona.

To też po odstąpieniu przez Szwecyę tych wysp Rosyi w r. 1809, Szwecya każdą próbę ich ufortyfikowania uważała za zagrożenie swoich najżywotniejszych interesów. Ówcześni nieprzyjaciele Rosyi zwracali zawsze uwagę, że wyspy te utrudniały im ewentualne operacye przeciw zatoce Botnickiej i Fińskiej, oraz przeciw wojennemu portowi rosyjskiemu Kronsztadowi. To też po wojnie w r. 1854 Francya i Anglia, które bombardowały już wtedy Bomarsund, nie chciały stanowczo dopuścić do ufortyfikowania tych wysp przez Rosyę.

W dodatkowym układzie do pokoju paryskiego z r. 1856 znajdowało się oświadczenie złożone przez cara w myśl życzeń Anglii i Francyi, że wyspy alandzkie nie będą fortyfikowane, ani nie będzie na nich urządzony lub utrzymywany wojskowy lub flotowy punkt oparcia. — Z powyższego postanowienia wysnuwa obecnie Rosya wniosek, że chodzi tu tylko o przyrzeczenie i zobowiązanie Rosyi wobec Anglii i Francyi, ale nie wobec Szwecyi. Czy w późniejszych latach Szwecya uzyskała od Rosyi takie samo zobowiązanie, nie zostało urzędownie stwierdzonem. Kwestya ta była w każdym razie często omawiana. I tak gdy w r. 1908 Rosya, Szwecya, Dania i Niemcy zawarły układ co do utrzymania „status quo“ na morzu Bałtyckiem, wyłoniła się w Szwecyi dyskusya, czy to „status quo“ obejmuje także i zakaz fortyfikowania wysp alandzkich. W r. 1915 pytanie to wyłoniło się nanowo. Rosyjska prasa ogłosiła wówczas uspokajające zapewnienie co do rosyjskich zarządzeń wojskowych na wyspach alandzkich, podniosła atoli prawo Rosyi do takich zarządzeń.

Natomiast nie ulega wątpliwości, iż konwencya w sprawie wysp alandzkich z r. 1856, jakkolwiek zawarta tylko między Anglią, Francyą z jednej, a Rosyą z drugiej strony, zagwarantowana została przez wszystkie inne mocarstwa, podpisane na traktacie paryskim, którego 33 artykuł brzmi: „Zawarta dzisiaj konwencya w sprawie wysp alandzkich między cesarzem Francyi i królową Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandyi z jednej, a cesarzem wszystkich Rosyan z drugiej strony, jest i pozostanie włączona do niniejszego traktatu i będzie posiadała taką samą siłę i ważność, jakgdyby była jego częścią“.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

W rocznicę wielkiej bitwy.

(Z zapisków naocznego świadka).

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

III.

Tymczasem Niemcy, nie próżnując, czynili całą noc przygotowania do następnej bitwy, podwożąc lżejszą artyleryę pod nowe rosyjskie pozycye. Przedarcie jeszcze nie było ukończone.

Na drugi dzień, 3 maja, przyszło jeszcze ciężkie zadanie do spełnienia: przedrzeć drugą linię obronną Moskali, którzy na dogodnym pagórkowatym terenie wsi: Kwiatonowic, Strzeszyna, Klęczan i Lipinek, w przygotowanych naprzód okopach rzucili dwie stojące w rezerwie dywizye do wstrzymania ofenzywy. Całodzienna bitwa 3 maja, w której więcej piechota niż artylerya brała udział, zakończyła się zdruzgotaniem i tej zaporowej linii Moskali. Cięższa artylerya nie brała udziału, główne zadanie przypadło piechocie. Bitwa była bardzo krwawa. Pod Strzeszynem trzy razy Niemcy szli do ataku na wąwóz, trzy razy ich odparto, dopiero za czwartym razem zdobyto go. Po przerwaniu tej linii Moskale stawili opór dopiero nad Wisłokiem, tak, że wojska sprzymierzone już 6 maja były w Jaśle a 7-go w Krośnie, a więc posunęły się przeszło 60 klm. w piątym dniu walki, podczas gdy Tarnów, 5 klm. tylko oddalony od linii bojowej, zajęto 6 maja. Tak szybko klin, wbity pod Gorlicami, wciskał się w rosyjski front. A skutki tego forsowania dały nadspodziewany wynik, bo cała część armii rosyjskiej, znajdująca się w pasie dukielskiej przełęczy, mając od północy odcięty odwrót, (przyczem górzysty teren nie pozwalał na szybką ucieczkę), poszła do niewoli wraz z wyższymi oficerami, z artyleryą, bez walki, otoczona prawie zupełnie.

Pożoga wojenna przewalała się na wschód coraz dalej i dalej, zostawiając za sobą ślady zniszczenia.

Na Gorlicach wycisnął huragan wojny najsilniejsze piętno. Pobojowisko bitwy z 2 maja pod Gorlicami, oglądane zaraz po walce, przedstawiało iście dantejski obraz grozy zniszczenia. Trudno silić się na skreślenie obrazu, któryby choć w części mógł przedstawić rzeczywistość. Taka przechadzka przez całą ulicę Strożowską aż do samej wsi Strożówki, przedstawiała się, jak wędrówka po piekle. Już od samego wylotu ulicy w Rynku widzi się istne cmentarzysko pompejańskie: mury domów, już dawniej popalonych, ostatnia bitwa zamieniła w stosy gruzów, tworzących teraz kupy bezkształtnych rumowisk i barykad, przez które trudno się przedrzeć. Nieco dalej dogorywuje kilka domów. Pod jednym z nich zwłoki żołnierza rosyjskiego, nie tylko granatem roztrzaskane, ale ogniem na wpół spalone. Po obu stronach ulicy, gdzie dawniej były domy z ogrodami, teraz ziemia porozrywana, mnóstwo lejów, powstałych z wybuchów granatów; tu i ówdzie trupy i ranni. Od miejsca, gdzie ulica przytyka do rzeczki, zaczyna się jeszcze straszniejszy obraz. Tam, gdzie pierwotnie stały drewniane domy, pozostały tylko ich ślady, lub jakieś potwornie zdruzgotane szczątki. Tuż na nieznacznym skręcie ulicy, zburzony celnym pociskiem szaniec rosyjski: olbrzymie zwały ziemi, belki, lub części mebli sterczą, jak nagie żebra, a wśród tego coś dziesięć trupów: szare, brudne płaszcze, unurzane w ziemi, sine twarze i straszliwie przekręcane i zniekształcone ciała. Nad drogą stoi krzyż z figurą, który ostał się z katastrofy; sterczy samotny, aby poległym mógł zdobić mogiłę; granaty go nie tknęły.

Idę dalej. Po drodze pełno różnej broni, gilz, czopów granatów i zegarów szrapneli. Wtem nowy obraz. Na środku prawie ulicy leży dwu rannych żołnierzy rosyjskich i jęczy z bólu. Dalej znowu przez całą ulicę duża barykada z silnemi szańcami po bokach. Pełno tu trupów. Podobny widok jeszcze jakie sto kroków, potem następuje sfera neutralna między okopami obu walczących stron. Przy drodze wychylają się gołe kominy spalonych drewnianych domów; na prawo na stromym stoku Strożowskiej góry cmentarz żydowski z otworami strzelniczemi w murze, z potrzaskanemi tablicami nagrobkowemi. Tak wreszcie dochodzi się do linii austryackich okopów, piętrzących się na stoku góry w coraz to wyższych kondygnacyach.

To opis tylko jednej, najbardziej zniszczonej ulicy. Inny widok niemniej straszny przedstawiały: część miasta przy cmentarzu, wraz z cmentarzem katolickim, jak część miasta »pod Młynem«, gdzie okopy rosyjskie przytykały do samych prawie domów, lub nawet w domach były wybudowane. Na piętrach i strychach ustawiono karabiny maszynowe. Te prawie forteczne urządzenia szańców rosyjskich zniszczyła artylerya, mimo to jednak w tem miejscu najdłużej bronili się Moskale i najwięcej też zginęło szturmujących. Wśród murów gęstych uliczek mieli Moskale dobre ukrycie, mogli najskuteczniej razić atakujących. Tu więcej było śladów walki z blizka. Jakkolwiek piechota niemiecka wedle planu nie miała tego odcinka (cmentarza) brać szturmem, przecież oddział ochotników ruszył do ataku, gdzieś jednak ukryty »pulemiot« wybił ich prawie do nogi, — legli pokotem przed samemi zaporami z drutu. Dziś w tem miejscu mamy kilka skromnych mogił, jedna z nich z napisem

»57 deutsche Soldaten am 2 V gefallen, am 5 V 1915 begraben«.

Ten obraz pobojowiska i świeżych śladów bitwy znikł prędko. W dwa dni usunięto rannych, pogrzebano wnet trupy, zabrano się do usunięcia barykad i rumowisk z głównych ulic, któremi napływały nowe siły wojsk sprzymierzonych. Później ze względów sanitarnych zabrano się do oczyszczenia miasta. Jeńcy usuwać musieli gruz z ulic, zasypano okopy rosyjskie, ziemię wyrównano, pola w dużej części zaorano. Szybko zmieniła się szata pobojowiska. — I chociaż opalone i granatami pogruchotane mury miasteczka długo jeszcze będą świadectwem wielkiej bitwy, to przecież widok pobojowiska bezpośrednio po bitwie dawał tak wstrząsający grozą obraz, że żadna siła nie potrafi go zetrzeć z wyobraźni naocznych świadków.

St. W.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.